www.bibliotekaswidnik.pl

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK" SA
Nr 39 (1113) 12 listopada 1992 r. Cena 500 zł

Mówi Kees Tillema...

Nasze dzieci są bardziej samodzielne

W ubiegłym tygodniu odwiedził nasze miasto KEES TILLEMA, przedstawiciel Wydziału Pedagogiki holenderskiej uczelni w Arnhem. Już od kilku lat jest on organizatorem holendersko-polskiej wymiany praktyk studenckich pomiędzy tą uczelnią a Wydziałem Pedagogiki i Psychologii UMCS. Celem jego wizyty w Świdniku było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z placówkami oświatowymi, w których wiosną odbywać będą swoje praktyki holenderscy studenci.

— Czym spowodowany jest Pański przyjazd właśnie tutaj? Czy to przypadek?

— Nie, skądże. Zależy mi na tym, żeby nasi studenci mogli przyjechać właśnie do Świdnika. Wiem o tym, że jest to specyficzne miasto, zbudowane w czasach komunistycznych wokół jednej fabryki. Wiem też, że Świdnik był pionierem polskiej rewolucji lat osiemdziesiątych. Jak w soczewce skupiają się tutaj wszelkie elementy przemian, zachodzących w Polsce i w całym bloku wschodnim. Dlatego spodziewam się, że pobyt młodych Holendrów właśnie tutaj, byłby dla nich bardzo cennym doświadczeniem.

— Czyli Pański przyjazd tutaj, to coś w rodzaju „misji specjalnej"?

— Tylko w pewnym sensie. Od lat organizujemy wyjazdy naszych studentów do innych krajów. Na całym świecie. I staramy się przy tym, żeby zetknęli sie z różnymi systemami oświatowymi i różnymi warunkami pracy.

—Rozumiem. Jest to element Waszego programu nauczania.

— Działamy w ramach programu „Tanden project", co w najogólniejszym sensie należy tłumaczyć jako „wspólne zmierzanie w jednym kierunku".

— To rzeczywiście bardzo ogólnikowe sformułowanie. A bardziej konkretnie?

— Staramy się wypracować uniwersalny model kształcenia nauczycieli, taki, że zetknięcie się z nim może pomóc i innym. Szczególnie w nauczaniu początkowym. Polscy studenci, którzy już przyjeżdżali na takie praktyki do nas, byli pod dużym wrażeniem naszych osiągnięć i sporo — ich zdaniem — z tych kontaktów wynieśli. Chcielibyśmy także pomóc Polsce wszelkimi sposobami. Ten nasz sposób, ta konkretna malutka pomoc, na jaką nas stać, to udostępnienie własnych osiągnięć oświatowych. Zupełnie inaczej, od najmłodszych lat, wychowujemy swoje dzieci. U was wciąż jeszcze trwa prawie niezmieniony model wychowawczy, który obowiązywał w czasach komunizmu. Jeżeli chcecie otworzyć się na świat, musicie jeszcze wiele u siebie zmienić. Także

(Dokończenie na str. 2)

Ważne dla przedsiębiorczych

W Świdniku uruchomiła swój punkt informacyjny, powstała przed rokiem, Lubelska Fundacja Rozwoju. Akt powołania podpisali — wojewoda lubelski, przedstawiciele banków i organizacji gospodarczych. Celem Fundacji jest restrukturyzacja i rozwój gospodarczy regionu, restrukturyzacja rynku pracy, rozwijanie indywidualnej przedsiębiorczości, wspieranie przedsięwzięć na rzecz ochrony środowiska, a także działalność szkoleniowa i naukowa. Realizacja tych zadań przebiega dwutorowo — jako lokaty kapitałowe (m. in. wnoszenie do tworzonych spółek kapitału, udzielanie gwarancji kredytowych), oraz działalność organizacyjno-promocyjna, m. in. wydawnicza.

Fundacja uruchomiła także pośrednictwo gospodarcze. Osoby prowadzące działalność gospodarczą mogą należeć do banku ofert zawierającego obok zgłoszeń krajowych również dane z państw Europy Zachodniej i krajów byłego ZSRR.

W ramach Fundacji stworzono bank specjalistów, zajmujący się poszukiwaniem pracowników z odpowiednim wykształceniem. Korzystanie z pośrednictwa obu banków jest bezpłatne.

Inną formą pracy jest pomoc bezrobotnym i w tym celu Fundacja otwiera swoje oddziały w miejscowościach o szczególnie wysokim bezrobociu.

W Urzędzie Miejskim w Świdniku otwarty został punkt informacyjny LUBELSKIEJ FUNDACJI ROZWOJU. Jeśli interesuje Cię:
— znalezienie partnera gospodarczego w kraju i zagranicą
— wpisanie na listę poszukujących partnera do współpracy
— wsparcie kapitałowe nowo powstającego przedsięwzięcia
— pomoc w kompensacie zobowiązań i wierzytelności firmy
— znalezienie pracy dla osoby o wysokich, profesjonalnych kwalifikacjach
— program stypendialny dla osób podwyższających lub rozszerzających swoje kwalifikacje
Przyjdź, zobacz a przekonasz się że warto!!!
Adres: Urząd Miejski w Świdniku ul. S. Wyszyńskiego 15 II piętro, pokój 212 tel. 140-63, 140-64 wewn. 217.

Podobny profil działania ma Agencja Informacji Gospodarczej. Istnieje przy Ogólnopolskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej Inwestorów Prywatnych, jest firmą o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym. Jej działalność polega głównie na tworzeniu banków informacji gospodarczej i prawnej. Zawierają one obecnie dane o kilkuset tysiącach firm polskich i zagranicznych.

Wejście do banku informacji jest płatne (3,2 mln zł rocznie) a zgłoszenia można kierować pod adresem:

Komisja Rozwoju Ekonomicznego Gminy Miejskiej Świdnik, ulica Kardynała Stefana Wyszyńskiego 15.

ARESZTOWANO GANG SAMOCHODOWY

Pierwszej kradzieży dokonano w październiku ubiegłego roku. Mieszkaniec Świdnika zgłosił zniknięcie czerwonego poloneza caro. Informację o skradzionym samochodzie rozesłano do wszystkich jednostek policji w kraju. Dopiero po kilku miesiącach, podczas rutynowej kontroli giełdy samochodowej w Poznaniu, policjanci trafili na czerwonego poloneza ze sfałszowanym dowodem rejestracyjnym. Dokument wystawiony był na mieszkańca Bychawy, samochód sprzedawał jednak zupełnie inny mężczyzna. Po sprawdzeniu okazało się, że osoba figurująca w dowodzie rejestracyjnym nigdy nie posiadała żadnego pojazdu. Jest za to bardzo dobrze znana bychawskim policjantom.

Dalsze postępowanie wykazało, że świdnicki polonez trafił do Poznania. Znaleziono także sprawcę kradzieży. Jest nim Henryk S. z Lublina, który miesiąc przed popełnieniem kradzieży opuścił zakład karny. W trakcie składania zeznań ujawnił przestępstwa dokonywane od października ubiegłego roku oraz kolegów, którzy brali w nich udział. Do gangu należało 10 mężczyzn, m. in. ze Świdnika, Lublina, Mełgwi, Janówka. Przez rok swojej działalności popełnili 23 kradzieże. „Interesowali się" głównie samochodami marki Polonez caro i Fiat 125p, choć zdarzały się też łady, opel manta, nawet drobne kradzieże rzeczy pozostawionych w samochodach.

Udowodniono im również włamanie do Urzędu Gminy w Mełgwi, skąd skradli blankiety dowodów rejestracyjnych i prawa jazdy, kradzież sprzętu ze stoiska radiowo-telewizyjnego pawilonu w Piaskach oraz alkoholu ze sklepu w Bystrzejowicach. Prawdopodobnie napadli na stacje CPN w województwie lubelskim.

Do 20 października tego roku aresztowano 5 członków gangu, 4 przydzielono dozór policyjny. Jeden poszukiwany jest listem gończym.

Postępowanie dowodowe, prowadzone przez 3 jednostki policji (dwie w Lublinie i KRP w Świdniku) wypełniło 8 grubych tomów. Policji udało się odzyskać trzy fiaty 125p, opla, ładę i pięć polonezów. Aby znaleźć właściciela najnowszego typu lady 2107, świdnicka Komenda Rejonowa Policji nawiązała współpracę z Interpolem. Po czterech miesiącach poszukiwań stwierdzono, że samochód został skradziony z garażu ukraińskiego wojskowego we Lwowie.

(p)

Ortopedia, ortopedia

Dlaczego jest tak źle, jak jest tak dobrze

Pytanie tak sformułowane, skierowane do dyrektora ZOZ-u, podczas sesji Rady Miejskiej, sprowadziło dyskusję o ortopedii w niewłaściwym kierunku. Ale o tym później.

BRAK WŁAŚCIWEJ OPIEKI ORTOPEDYCZNEJ

w mieście, nie jest problemem nowym. Mówi się o tym od lat i właściwie na mówieniu wszystko się kończy. Po raz kolejny, zdecydowano się, tym razem z inicjatywy partii politycznej ZChN , powrócić do tej sprawy. — Obligując nas do tego — stwierdził Romuald Gumienniak, przewodniczący komisji społecznej — sygnały mieszkańców i nasza deklaracja wyborcza o rozwiązaniu problemu opieki ortopedycznej, jaką składaliśmy w Komitecie Obywatelskim, kandydując na radnych.

Zaproszony na sesję konsultant wojewódzki do spraw ortopedii i traumatologii dr EDWARD WARDA, przedstawił radnym ogólne problemy związane z kompleksową opieką ortopedyczną.

(Dokończenie na str. 2)

Rodzinna szajka

Wiosną dwukrotnie włamano się do mieszkonia jednego ze świdnickich rzemieślników. Straty wyniosły ponad 32 mln zł. Śledztwo trwało kilka miesięcy i dopiero we wrześniu zatrzymano dwie osoby. Mężczyznę osadzono w areszcie, natomiast 17-letnia dziewczyna otrzymała dozór policyjny. Trzeciego członka szajki aresztowano 4 listopada. Przestępcy posiadali sporo wytrychów, dorabianych kluczy oraz kluczy uniwersalnych do różnych zamków. Obaj mężczyźni byli już wielokrotnie karani za kradzieże. Poznali się odbywając karę w tej samej celi. W marcu do szajki dołączyła siostra jednego ze złodziei.

Policja odnalazła również dwu lubelskich paserów, pośredniczących w sprzedaży kradzionego mienia.

p

W biurowcu po remoncie

Zmienił swój wygląd hol w biurowcu administracyjnym. Ładna, dobrze dobrana kolorystyka sprawiła, że z szarego korytarza zrobiło się efektowne wejście. Znalazło się miejsce na małą poczekalnię z wygodną „ławeczką". Po prostu jest ładnie.

i

ŻUKIEM PO TELEWIZOR

Tydzień temu, godzinę po północy, dozorca pawilonu handlowego w Piaskach powiadomił policję o włamaniu dokonanym do stoiska radiowo-telewizyjnego. Zdołał nawet zobaczyć uciekających złodziei i ich samochód. W trakcie ucieczki przestępcy zniszczyli 3 telewizory wartości 10 mln zł. Część łupów udało im się jednak przenieść do oczekującego na nich żuka.

O uciekających przestępcach powiadomiono wszystkie komendy policji w województwie. Wkrótce też nadszedł sygnał z Opola Lubelskiego o zatrzymaniu skradzionego żuka. Dozorca rozpoznał złodziei i samochód. Prowadzone dochodzenie wykazało, że amatorzy telewizorów mieli już na swoim koncie wiele podobnych kradzieży.

„Lot— Gallery"

W holu kina „Lot" można zobaczyć wystawę rysunków Mieczysława Przychodzkiego. Rysunki przedstawiają krajobrazy i zabytki okolic Kazimierza Dolnego. Zachęcamy do obejrzenia.

J.J.

Narada przed XXII Kongresem Techników Polskich

W październiku br. w WSK Mielec omawiano problematykę branży lotniczej. Spotkanie to było zorganizowane przez Stowarzyszenie Inżynierów, Techników i Mechaników Polskich (SIMP) Rzeszów.

Z naszego przedsiębiorstwa udział wzięli: inż. JAN PYSZNIAK, inż. ANDRZEJ KOKOSZKA, inż. MARIAN MALISZEWSKI. Celem narady było omówienie sytuacji w jakiej znajduje się przemysł lotniczy oraz opracowanie wniosków i przesłanie do organizatorów kongresu. Organizacją kongresu zajmuje się Federacja SNT-NOT, ma się on odbyć w Warszawie w dniach 27-29. XI. 1992 r. pod patronatem Prezydenta RP.

Uczestnicy spotkania stwierdzili, że nadal źle się dzieje w branży lotniczej. Podstawowe pytanie to: czy będzie program gospodarczy dla przemysłu lotniczego. Powstrzymać upadający przemysł lotniczy. Potrzebna jest integracja w lotnictwie i współpraca w zakresie technologii i produkcji.

Przemysł lotniczy jest opłacalny. Cena 1 kg wyrobu lotniczego wynosi od 1 do 8 mln zł, a na wytworzenie 1 kg potrzeba prawie 2 godz. Lotnictwo daje więc duże zatrudnienie. Zakłady lotnicze zawsze dysponowały dobrym wyposażeniem technicznym i kwalifikowaną kadrą techniczną konstruktorów i technologów.

Jesteśmy świadkami upadku i rozpadu zaplecza kadrowego specjalistów lotnictwa. Dawny COP nie może się rozpaść, bowiem na gruzach wyrosną chwasty. Zapaść wytwórcza, załamanie psychiczne i niskie płace pracownicze, trudności życiowe toczą walec przygnębienia społecznego.

(Dokończenie na str. 2)

Wyróżniono pracowników

10 października w przeddzień Święta Niepodległości, odbyło się uroczyste wręczenie Odznak Resortowych „Zasłużony dla Rozwoju Przemysłu Maszynowego". Odznaczenia wręczył dyrektor naczelny mgr inż. Mieczysław Majewski. Podziękował wyróżnionym za duży wkład pracy w rozwój przemysłu obronnego, życzył również wszystkim satysfakcji i dalszych sukcesów w pracy zawodowej.

Na wniosek Zarządu WSK „PZL-Świdnik" S.A. — Minister Przemysłu i Handlu przyznał Odznaki Resortowe „ZASŁUŻONY DLA ROZWOJU PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO" następującym pracownikom naszego zakładu.

ODZNAKI ZŁOTE

Bernat Kazimierz — ORJ, Cieślikowski Franciszek — 260, Dec Henryk — PK, Rutkowski Zygmunt — NKŚ, Sławiński Włodzimierz —590, Ślusarski Wiktor — TBON, Strzałkowski Eugeniusz — TT, Walentowicz Mieczysław — NKJ, Wójcik Stanisław — W-160, Żmuda Adam — W-200.

ODZNAKI SREBRNE

Bednarczuk Czesław — W-020, Bogucki Jerzy — TMT, Całkowski Henryk — HRR, Hargot Ryszard — W-370, Jankowski Franciszek — NOP, Kwit Jerzy — EPI, Kostian Piotr — TE, Łobiński Walerian — OTS, Niedziałek Stefan — W-350, Skiba Bronisław — W-280.

ODZNAKI BRĄZOWE

Antoń Witold — W-390, Banaszewski Janusz — OTK, Boblewski Grzegorz — TC, Gawera Tadeusz — PR-1, Sawicki Stanisław — W-290, Sołek Bronisław — RPO, Skuba Bronisława — KG, Tarasiuk Maria — IBM, Gajosz Stanisław — W-030, Zając Henryk — HE.

Dlaczego jest tak źle, jak jest tak dobrze!

(Dokończenie ze str. 1)

Zaniedbania w województwie lubelskim są duże. Brak w terenie oddziałów ortopedycznych sprawia, że do Kliniki Ortopedycznej trafiają nieskomplikowane, z punktu widzenia ortopedów, przypadki. Klinika zaczyna pełnić rolę szpitala rejonowego, zamiast zajmować się tym, do czego jest powołana. Skutki są takie, że

BRAKUJE MIEJSC DLA CHORYCH

z poważnymi schorzeniami. Brak opieki w terenie powoduje też późne rozpoznanie różnych chorób w tym np. nowotworów narządów ruchu, przy których leczeniu najważniejszy jest właśnie czas.

Do takiego stanu doprowadziły wieloletnie zaniedbania jak również brak zrozumienia dla odrębności ortopedii. Specjalizacja w medycynie poszła daleko i nie ma od tego odwrotu. Dlatego chirurg nie powinien zajmować się składaniem złamanej nogi tak jak ortopeda operowaniem woreczka żółciowego.

Przywracanie prawidłowej budowy i funkcji narządu ruchu, rozpoznanie, zapobieganie i leczenie wrodzonych lub nabytych wad, zniekształceń i chorób narządu ruchu to sfera działania ortopedii. Nikt tego oficjalnie nie kwestionuje, brak jednak zorganizowanej bazy, powoduje utrudniony dostęp do specjalistów, a tym samym nieodwracalne w skutkach następstwa źle wyleczonych schorzeń narządu ruchu.

Nie wchodząc w zawiłości medyczne

ZATRZYMAJMY SIĘ NA PROFILAKTYCE

Jest ona w ortopedii bardzo ważna. Prawidłowa opieka nad dzieckiem w pierwszym roku życia, zapobiega operacyjnemu leczeniu dysplazji stawu biodrowego tzw. wrodzonemu zwichnięciu. Badanie ortopedyczne w tym ultrasonograficzne, powinny być obowiązkowe tak jak szczepienia. Prosperujące gabinety prywatne mogą być tylko alternatywą a nie jedynym rozwiązaniem. Podam dla przykładu, że w Puławach gdzie od 5 lat taką opiekę zapewnia się dzieciom, żadne z nich nie musiało być leczone operacyjnie.

Zaniedbania doprowadziły do tego, że gdy na świecie zapomina się o operacyjnym leczeniu dysplazji stawu biodrowego u nas ciągle doskonali się operacyjne metody. Dodam tylko, że koszt samej operacji równa się wartości ultrasonografu. Przy czym należy pamiętać, że nigdy operacja nie przywróci prawidłowego biodra, jest to trwałe kalectwo.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ

to oddzielny, równie szeroki problem. Wady postawy, skrzywienia kręgosłupa, wady stopy, wymagają stałego czuwania, zorganizowanych badań, kontroli i właściwego prowadzenia. Zapobiega to poważnym, nieodwracalnym w skutkach chorobom narządu ruchu, które często skazują chorego na inwalidztwo.

To tylko część problemów poruszanych przez dr E. Wardę, a i tak przekonują one dostatecznie o konieczności zmian w organizowaniu opieki ortopedycznej w naszym mieście.

Obecny na sesji dyrektor ZOZ-u JACEK KAMIŃSKI, z dużym zrozumieniem podchodził do przedstawianych spraw. Rozumiejąc warunki w jakich przyszło mu pracować, nie sposób nie zauważyć zmian jakie zaszły w ostatnich miesiącach. Prawda jest taka, że nawet jego zdaniem opieka ortopedyczna jaką zapewnia się mieszkańcom Świdnika jest niezadawalająca. Mamy nadzieję, że zmiany przy dobrej woli dyrektora ZOZ-u, ordynatora chirurgii JANA BINIĘDY i pomocy konsultanta wojewódzkiego dr E. Wardy przyniosą oczekiwaną poprawę.

NIESMAK POZOSTAWIŁ

sposób zakończenia dyskusji. Tak jak już pisałam na początku, osobiste wycieczki, kłótnie o to, czy „trzech lekarzy na godzinach czy jeden na pełnym etacie", „świdniccy czy lubelscy lekarze", sprowadziły dyskusję na niewłaściwe tory. Wprowadziło to niepotrzebną nerwowość. Wniosek o przerwanie dyskusji, zakończony w głosowaniu remisem (9:9), decydującym głosem przewodniczącego przesądził sprawę. Szkoda, że nie wykorzystano obecności tej klasy specjalisty i nie zadano paru istotnych pytań, na które myślę dr E. Warda chętnie by odpowiedział.

Nie wspomnę już o nietaktownym odebraniu głosu osobie, którą — o czym trzeba było pamiętać — przybyła na sesję zaproszona przez Zarząd Miasta.

Za ten brak wyczucia, w imieniu świdniczan, potrzebujących jednak pomocy, przepraszam pana, panie doktorze.

Irena Wierzchoś

Stare a nowe

W tych nielekkich dla domowych budżetów czasach, gdy większość zarobionych pieniędzy pochłaniają opłaty i żołądki, nie gardzimy popularną na całym świecie możliwością zakupu ubrań z tzw. drugiej ręki. W handlowy pejzaż Świdnika na dobre już wrosło sześć sklepów z używaną odzieżą zachodnią. W ochrzczonych „łaszarniami", „ciuchlandami" czy „lumpeksami" magazynach ubierają się tanio, a wcale nie byle jak. I to nie tylko rodziny uboższe. Z jednakim zainteresowaniem buszują w stertach ciuchów i ci zasobnie, i ci mniej okazale wyglądający.

Oferta jest przebogata: od paska do spodni czy firanek do kuchni, po futro. Można tam wygrzebać oryginalny, odbiegający od butikowej sztampy fatałaszek, karnawałowe przebranie, a z kupionych za grosze skórzanych spodni wyczarować samemu torbę, zaoszczędzając w ten sposób pokaźną sumkę.

Wielu odwiedzających „bida — sklepy" klientów dręczy niepokój o stan sanitarny oferowanej odzieży.

Podczas rejestracji tego rodzaju placówek nie są wymagane żadne informacje dotyczące ewentualnych zabiegów higienicznych wobec sprowadzanych ubrań. Oto, co usłyszałam na ten temat w jednej ze świdnickich hurtowni

— Nasza odzież pochodzi z pewnego źródła, z hurtowni francuskiej, gdzie jest dezynfekowana odpowiednimi środkami. Od września odbierana jest przez Urząd Celny i Sanepid, co uregulowane jest konkretnymi przepisami.

(la)

WSK produkuje żetony telefoniczne

Jak wiadomo w WSK produkuje się nie tylko helikoptery, ale również hoduje króliki, wytwarza doskonałej jakości spławiki wędkarskie i rękojeści do noży myśliwskich. Jednym z produktów Wytwórni nie objętych planami produkcyjnymi są żetony do automatów telefonicznych, znajdowane często przez pracowników Urzędu Telekomunikacyjnego przy opróżnianiu kaset automatów. Niestety produkcja nie jest jeszcze w pełni dopracowana wobec czego automaty blokują się psując nerwy osobom pragnącym uzyskać połączenie po wrzuceniu normalnego żetonu. W kasetach automatów znajdowane są również inne „żetony zastępcze" w postaci starych dwuzłotówek i importowanych z byłego ZSRR monet pięciokopiejkowych, które bez problemu można nabyć na targu. Nie trzeba chyba dodawać, że wspomniane żetony zastępcze znacznie obniżają dochody Telekomunikacji i dramatycznie podnoszą ciśnienie jej pracowników. Na pociechę — okazuje się, że moda na słuchawki Hi-fi przerobione ze słuchawek telefonicznych minęła, do czego prawdopodobnie przyczyniło się przeniesienie automatów z bloków do specjalnych budek przy chodnikach. W całym mieście nowych automatów zamontowano w tym roku 40, o czym poinformował nas szef Urzędu Telekomunikacyjnego w Świdniku, pan Józef Munia.

(jmr)

Społem przejmuje „Ziarenko"

W związku z licznymi pytaniami Czytelników mieszkających na osiedlu Sławińskiego — Wschód o przyszłość pawilonu „Ziarenko" nieczynnego od ładnych paru tygodni, o wyjaśnienie poprosiliśmy prezesa spółdzielni mieszkaniowej, która jest właścicielem budynku. Pan Andrzej Ćwiek poinformował nas, że pawilon powinien wznowić pracę za mniej więcej dwa tygodnie. Prawo do jego użytkowania wywalczyło sobie w drodze przetargu ofertowego PSS „Społem". Część przemysłową natomiast zagospodaruje prywatny handlowiec. Miejmy nadzieję, że na tym zakończą się kłopoty mieszkańców osiedla ze zrobieniem zakupów.

(jmr)

Kongres Techników Polskich

(Dokończenie ze str. 1)

Nie oddłużono przedsiębiorstw, lista negatywna nadal szersza niż zalecana przez organ ONZ. W Europie Zachodniej przemysł lotniczy jest zjednoczony i zwartym krokiem rozpycha się na rynku.

Rząd powinien udzielić pomocy przemysłowi lotniczemu w okresie przejściowych trudności gospodarczych. Konkretne decyzje rządowe to anulowanie planu likwidacji polskiego przemysłu lotniczego, o jakiego istnienie jest on podejrzewany.

Marian Maliszewski

Nasze dzieci są bardziej samodzielne

(Dokończenie ze str. 1)

w sposobie przygotowania do życia waszych dzieci. Ponieważ wasza rewolucja dokonywała się i nadal się dokonuje głównie w sferze świadomości, sądzimy, że tego rodzaju wspólne działanie jest z korzyścią również dla strony polskiej.

— Jakie placówki odwiedził Pan w Świdniku?

— Kilka przedszkoli, szkołę społeczną i szkołę specjalną. Moim zadaniem w Holandii będzie teraz znalezienie odpowiednich dla nich partnerów. Mam zresztą nadzieję, że na stałe.

— To rzeczywiście cenna i potrzebna nam również inicjatywa. Dziękujemy i życzymy powodzenia.

rozm.: cel

ANTYREKLAMA

Tuż za główną bramą wejściową do WSK stoją dwa śmigłowce — duma i chluba zakładu na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych — SM-1 i SM--2. Zostały tam ustawione po to, aby obrazować nasze wieloletnie doświadczenia produkcyjne i podkreślać (szczególnie przed ważnymi gośćmi) dobre tradycje w tej dziedzeinie. A tymczasem — obecnie sprawiają wrażenie całkowicie odmienne. Stoją tam zaniedbane i brudne jak gdyby oczekiwały na złom. Zamiast reklamą fabryki, są jej antyreklamą. Szkoda. Bo przecież do przywrócenia im dawnej świetności potrzeba tylko odrobiny lakieru i... dobrej woli.

cel

P.S. Przy okazji: wszyscy wjeżdżający do Świdnika mają okazję przyjrzeć się śmigłowcowi, któremu skradziono drzwi. I choć niby nie jest to sprawa WSK, ktoś chyba takie drzwi powinien dorobić. Kto?

Czy skończy się raj dla szczurów i wron

Po rozwiązaniu problemu zaopatrzenia w wodę, odprowadzenia ścieków z miasta, przystąpiono do likwidowania następnego, jakim jest składowanie śmieci. Stare wysypisko przyjmować może odpady jeszcze do czerwca 1994 roku. Później będziemy korzystać z budowanego właśnie wysypiska w Rokitnie. Uczestniczymy nawet w kosztach jego budowy, pokrywając je w 10 proc.

Śmiecie pojadą do Rokitna

Dosyć duża — 31 km — odległość między Rokitnem i Świdnikiem wymaga przygotowania odpowiednich sposobów przewozu nieczystości. W Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej rozpoczęto już opracowywanie tego zagadnienia. Pomocą służą specjaliści z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Ekologii Miast w Łodzi, którzy przedstawili 5 różniących się kosztami koncepcji.

WYWOZIMY 10 SAMOCHODÓW ŚMIECI

w ciągu doby — mówi WIESŁAW SOBKO, zastępca dyrektora PGKiM. Dotychczas jesteśmy w tej korzystnej sytuacji, że 70 m sześć. produkowanych przez miasto odpadów trafia na wysypisko znajdujące się w obrębie Świdnika. Aby nadążyć z usuwaniem śmieci do Rokitna, musielibyśmy powiększyć istniejący tabor minimum trzykrotnie, zatrudnić więcej ludzi. Do tego doszłyby koszty paliwa. Z naszych rachunków wynika, że bardziej ekonomicznym wyjściem jest zakup dużego, specjalistycznego samochodu, który przewozi 30 m sześć. sprasowanych śmieci. Posiada on także jeszcze tę zaletę, że może się sam załadować i wyładować.

Wysypisko w Rokitnie przyjmować będzie odpady sortowane. Dlatego też w niedalekiej przyszłości zamiast odrapanych kontenerów przed blokami

POJAWIĄ SIĘ KOLOROWE POJEMNIKI.

Kolor oznaczał będzie rodzaj gromadzonych odpadów, np. zielony na makulaturę, niebieski na szkło. Małe samochody — śmieciarki zabiorą odpady do stacji przeładunkowej, zlokalizowanej w starej oczyszczalni ścieków.

Część odpadów znajdzie z pewnością odbiorców, np. papier, gruz. Inne zamieniane będą na kompost sprzedawany działkowcom. Pozostałe, po sprasowaniu wywiezione zostaną wspomnianym samochodem do Rokitna.

Zdaniem ekologów planowana stacja będzie

PIERWSZĄ TEGO TYPU W POLSCE.

Być może ułatwi to choć częściowe sfinansowanie jej budowy z funduszy przeznaczonych na ochronę środowiska.

— Przed wyborem koncepcji zaproponowanych przez łódzkich specjalistów, trudno mówić o konkretnych kosztach — wyjaśnia MARIUSZ GAWEŁDA, dyrektor PGKiM. Najtańsza z nich to 5 mld zł, realizacja najdroższej kosztuje 8,5 mld zł. Liczymy, że połowę środków otrzymamy z wydziału ochrony środowiska Urzędu Wojewódzkiego, resztę wyłożymy sami.

Jeszcze w tym miesiącu dokonamy wyboru koncepcji. W pierwszym półroczu przyszłego roku gotowy będzie projekt techniczny, a od lipca ruszymy z budową.

Uciążliwość stacji przeładunkowej dla mieszkańców pobliskich bloków stanowić będzie 5 proc. obecnych skutków sąsiadowania z wysypiskiem śmieci.

Potrzeba wybudowania stacji przeładunkowej wynikła z chwilą podjęcia decyzji o wywozie śmieci do Rokitna. Po prostu względy ekonomiczne nie pozwalają wozić śmieci na tak dużą odległość dotychczasowym sposobem. Nie sprasowanych, nie sortowanych i przy użyciu małych samochodów.

Natomiast z Rokitna jesteśmy zmuszeni korzystać, gdyż trwające kilka lat starania o lokalizację własnego wysypiska nie dały rezultatów. Za takim rozwiązaniem przemawiały także względy finansowe. Pozyskanie bowiem 1 ha wysypiska — to 2,5 — 3 mld zł.

Dla miasta wielkości Świdnika potrzeba około 4 ha, co już na wstępie daje 10 — 12 mld zł. A nie byłyby to jedyne koszty.

Wraz z budowa stacji przeładunkowej rozpocznie się likwidacja starego wysypiska. Potrwa 2-3 lata. Jednocześnie prowadzone będą prace badawcze nad jego wpływem na środowisko. Ostatecznie mieszkańcy najbliższych osiedli zyskają ładnie zadrzewione miejsce do spacerów.

Zgodnie z prognozami specjalistów po około 20 latach, płynna na razie zawartość niecki (o głębokości 15-16 m) na tyle osiądzie, że można będzie lokalizować na niej budynki.

Anna Konopka

Wejrzenie

Zbiorowy tomik poezji pod tym samym tytułem wydał niedawno Klub Literacki istniejący w ramach Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury Województwa Lubelskiego, mieszczącego się w Świdniku. Niewielka ta książeczka wyróżnia się szatą graficzną i edytorską starannością. Zawiera wiersze sześciu autorów, w tym m. in. LUCJANA STEFAŃSKIEGO — mieszkańca naszego miasta.

„Łączy nas przede wszystkim Słowo, umiłowanie piękna, chęć wypowiedzenia się w formie poetyckiej..." — czytamy na obwolucie. Miłośników stonowanej, lirycznej poezji, niekoniecznie odkrywczej warsztatowo, ale z pewnością autentycznej i szczerej — zachęcamy do lektury.

cel

Zamiast do „Westy"

Od niedawna istnieje w Świdniku filia firmy Konzeption II, działającej na polskim rynku ubezpieczeniowym od 1990 r.

Właśnie wtedy została ona założona przez grupę finansistów dążących do stworzenia w naszym kraju nowoczesnego systemu ubezpieczeniowego wzorowanego na sprawdzonych rozwiązaniach zachodnioeuropejskich. Zarząd firmy ma swoją siedzibę w Tychach przy ul. Grota Roweckiego 44.

W zakresie usług firmy znajduje się doradztwo ubezpieczeniowe połączone ze sprzedażą i obsługą ubezpieczeń różnych zakładów. Dzięki współpracy z niemiecką firmą JK Konzeption GmbH firma zapewnia swoim klientom także pełną obsługę ubezpieczeniową na terenie Europy Zach. Specyfika usług polega na tym, że prowadzona jest stała analiza rynku ubezpieczeniowego i na tej podstawie oferowane są klientom zestawy efektywnych ubezpieczeń wiarygodnych firm ubezpieczeniowych bez pobierania przy tym żadnych dodatkowych opłat. Obecnie Konzeption II reprezentuje takie zakłady ubezpieczeniowe jak: Hestia Insurance, Polonia, ATU, TUK, AGF.

Bliższych informacji dotyczących świadczonych przez firmę usług udziela biuro Konzeption II przy ul. Wyszyńskiego 14 (dawna ul. 1-go Maja). tel. 125-78.

J.J.

30 lat temu

Czytaliśmy w „Głosie Świdnika"

W 19 numerze naszego pisma z 8 listopada 1962 roku czytamy m. in. że:

— 250000 motocykli, to duży sukces załogi naszego zakładu.

(...) Produkcję motocykli rozpoczęto w naszym zakładzie w 1954 roku na podstawie licencji WFM.

—w czasie prób przeprowadzonych w Afryce nasz motocykl wzbudził duże zainteresowanie wśród tamtejszej ludności

— pierwszą „jaskółką" w zakładzie, dołączającą się do ochrony technicznej myśli polskiej i ochrony przemysłowej w ogóle, jest pomysł Bolesława Majerczyka, pracownika biura konstrukcyjno-prototypowego. B. Majerczyk uzyskał niedawno świadectwo autorskie o dokonaniu wynalazku pt. „Sposób łączenia z okuciem łopaty wirnika nośnego śmigłowca lub śmigła samolotu"

a także: Marzenia — rzeczywistością! Siatkarze „Avii" w II lidze.

Z KRONIKI RDKF

Na początku była „Delta"

W kinie „Lot" znajduje się bardzo ciekawy album. Jest nim „Kronika RDKF". Pragnąłbym przybliżyć czytelnikom zawarte w niej informacje. W kolejnych artykułach postaram się podać z niej wszystko to, co warte uwagi.

Oprawny w skórę album prowadzony był przez wiele lat bardzo starannie. Dbano o jego estetykę, zawartość treściową i ilustracyjną (rysunki, portrety aktorów, inicjały itp.). Do 1971 r zamieszczano w nim relacje z działalności Klubu. Potem przestawiono się przede wszystkim na wpisy odwiedzających Klub gości, nie zawsze — niestety — wystarczająco czytelne (zwłaszcza jeśli chodzi o podpisy). Ostatni zapis pochodzi z r. 1987, mimo że Klub działał jeszcze dwa lata.

W oparciu o to źródło, uzupełnione niewielkimi tylko dygresjami, powstał niniejszy cykl artykułów. Wierzę, że swoimi wspomnieniami mogliby go uzupełnić dawni działacze Klubu.

* * *

Robotniczy Dyskusyjny Klub Filmowy „Delta" (dopiero wiele lat później „Dodek") powstał w lipcu 1956 r. Inicjatorem przedsięwzięcia był pan MIECZYSŁAW KRUK, doskonale wszystkim znany redaktor „Głosu Świdnika". On też został pierwszym przewodniczącym Rady Klubu. Jego zastępcą wybrano LEOPOLDA KUHNA, a na skarbnika powołano JANA TOŁBIŃSKIEGO. W skład Rady weszli również AURELIA MICHALSKA, HENRYK CZARNECKI, STANISŁAW DZIRBA, STEFAN PAWŁOWICZ i WŁADYSŁAW TOMCZYK.

Przez pierwsze pół roku Klub korzystał z filmoteki CWF w Lublinie, a na pierwszej projekcji — „Diabła wcielonego" — obecny był jej dyrektor ZBIGNIEW STĘPNIAK.

Z czasem uzyskano licencję, która pozwoliła na korzystanie z magazynów CAF. Stamtąd też wypożyczono, jako pierwszy film, „Gorączkę złota" (reż. Charles Chaplin).

W Klubie działały trzy sekcje: 1 — propagandowa, która m. in. wydawała miesięczny biuletyn informacyjny; 2 — wąskiej taśmy dla dzieci; 3 — warsztatu filmowego, prowadzona przez inż. L. Kuhna.

W 1956 r. Klub liczył łącznie 240 członków. Wysłuchać oni mogli tej miary prelegentów (z CAF) co reżyser ANTONI BOHDZIEWICZ czy historyk i krytyk filmowy JERZY TOEPLITZ. Dyskutowali trzy razy w miesiącu, a całość prowadził zawsze M. Kruk.

Klub współpracował, co zrozumiałe, z Federacją DKF-ów, której był zresztą współzałożycielem (M. Kruk należał do jej Zarządu). Utrzymywał też kontakty z ambasadorami kilku państw. Organizował konkursy, zgaduj — zgadule, quizy filmowe, spotkania z ludźmi filmu.

Do innych form pracy klubu należały wycieczki. W pierwszych latach działalności zorganizowano dwie: do atelier filmowego w Łodzi i do Zakopanego.

Ten okres pracy zakończono uroczyście obchodzoną rocznicą V-lecia istnienia świdnickiego RDKF.

cdn.

Sławomir Myk

JAK BIJE CZYTELNICZE SERCE ŚWIDNIKA CZYLI

O kondycji Miejskiej Biblioteki Publicznej

Mamy w mieście pięć placówek bibliotecznych, które w minionym półroczu odwiedziło około 40 tys. świdniczan. Powiedzieć można, że przez wypożyczalnie książek przewinęło się całe miasto, łącznie z obywatelami nowo narodzonymi.

Zainteresowanie ofertą bibliotek pozostaje w strefie stanów średnich: w stosunku do lat ubiegłych ani gwałtownie nie wzrosło, ani drastycznie nie zmalało. Widać książka zawsze znajdzie swoich zwolenników, mimo konkurencji video czy tv satelitarnej.

Z danych statystycznych Miejskiej Biblioteki Publicznej wynika, że zwiększyła się liczba wypożyczeń wśród dorosłych. Najchętniej sięgają oni po romanse, literaturę sensacyjną, pamiętniki gwiazd filmu i estrady, biografie sławnych ludzi. Przychodzą po czasopisma i magazyny, na kupno których już ich nie stać. Niepokoi, że dzieci — stanowiące dotąd najliczniejszą grupę czytelników — oddalają się od biblioteki.

Przychodzi ich coraz mniej, głównie po komiksy i lektury, też najchętniej w wersji komiksowej. W ciasnocie pomieszczeń bibliotecznych niemożliwe jest organizowanie spotkań z uczniami tutejszych szkół ani innych działań zmierzających do większej integracji naszej społeczności z biblioteką. Ich rola w życiu kulturalnym miasta ogranicza się wyłącznie do funkcji wypożyczalni. Jedynie w filii nr 2 czytelnicy mają swobodny dostęp do półek i możliwość spokojnego przeczytania prasy przy stolikach.

W miarę możliwości finansowych, biblioteki uzupełniają księgozbiór o nowe pozycje wydawnicze. W tym roku odbyło się to kosztem rezygnacji z zakupu folii i papieru do okładania książek, zaoszczędzonych w zeszłym roku. Wychodząc naprzeciw potrzebom chorych, niedowidzących, niepełnosprawnych, szpitalna filia biblioteki miejskiej oferuje zbiór „książek mówionych" — kaset z nagrodami popularnych utworów literackich. Skorzystać z nich mogą także zainteresowani spoza szpitala.

Szansą na zwiększenie zainteresowania przygodą z książkami jest projekt przeniesienia najstarszej placówki (przy ul. Sławińskiego) do dawnego urzędu miasta. Gotowe już plany adaptacji pomieszczeń przewidują cichą czytelnię dla pracusiów oraz pomieszczenie klubowe, gdzie przy kawie, herbacie przejrzeć można będzie gazety. Niestety, ta miła i tak potrzebna miastu inicjatywa od dawna pozostaje w sferze marzeń, rozbijając się o dziurawy budżet miejski.

Jolanta Chwałczyk

Będzie BAJOR będzie „Babsztyl"

Atrakcyjnie zapowiada się estradowy listopad w Świdniku. W środę 18 listopada o godz. 19.00 w sali kina „Lot" z recitalem piosenki aktorskiej wystąpi MICHAŁ BAJOR, a 28.XI. o godz. 17.00 ukochana przez wszystkich miłośników muzyki country grupa „BABSZTYL".

cel

Przedstawiamy chór „Tercja"

Chór „Tercja" powstał w roku 1980 przy Zarządzie Miejskim Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej jako Chór Seniora. Przez pierwsze lata był prowadzony przez IRENĘ WAWRZYSZAK, a przez następne cztery przez JAROSŁAWA MIELKO. W tym czasie opiekę nad chórem roztoczyła Spółdzielnia Mieszkaniowa. Obecnie „Tercja" działa pod patronatem Towarzystwa Wspierania Działalności Kulturalnej przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku. Finansowo wspomagany jest przez Urząd Miejski, a organizacyjnie przez Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury.

W przeszłości „Tercja" najwięcej zawdzięcza zaangażowaniu ZOFII GÓROWEJ. Obecnie chór już od czterech lat prowadzony jest przez BOGDANA LIPIŃSKIEGO, którego wspierają KAZIMIERA JANUS i ZYGFRYD JUSZCZYŃSKI. W ciągu ostatnich dwóch lat chór prezentował swój program m. in. w Lublinie, Nałęczowie, Ciecierzynie, Krężnicy Jarej, a także w Bydgoszczy. Salami koncertowymi były domy kultury, kościoły, sanatoria, świetlice, hol kina i Trybunał Koronny. W okresie Bożego Narodzenia „Tercja" występowała kilkanaście razy z programami słowno-muzycznymi „MY TEŻ PASTUSZKOWIE" (kolędy) i „W WIEJSKICH OPŁOTKACH" (piosenki ludowe).

Zespół jest chórem mieszanym 3-głosowym, 25-35 osobowym, śpiewa acapella. W repertuarze ma pieśni religijne, utwory dawnych i współczesnych kompozytorów polskich i włoskich, a także piosenki ludowe z różnych regionów Polski. Jego największymi sukcesami są: I miejsce w Przeglądzie Chórów — Świdnik '91 oraz zakwalifikowanie się do udziału w V Ogólnopolskim Przeglądzie Artystycznego Ruchu Seniorów ARS '91 i zdobycie wyróżnienia w kategorii chórów. Swoim zaangażowaniem i pracowitością wyróżniają się Mieczysław Bednarek, Wiesława Bochenko, Kazimiera Bogudzińska, Jadwiga Cieślak, Helena Jankiewicz, Lidia Kanadys, Eugenia Kleszewska, Maria Mieczkowska, Jan Molik, Halina Obara, Zofia Pure, Marianna Szponar i Lucjan Woźniak.

Chór spotyka się na próbach w każdą środę, w godzinach 15.30 — 18.30 w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Kruczkowskiego 6a i zaprasza serdecznie do udziału w swoich pracach wszystkich zainteresowanych — kobiety i mężczyzn kochających muzykę i śpiew chóralny. Brakuje mu zwłaszcza mężczyzn, bez których głosów niemożliwe jest wzbogacenie repertuaru.

Zygfryd Juszczyński

Prawdziwe życie zaczyna się po sześćdziesiątce

Wyjeżdżamy autobusem zakładowym (o, przepraszam! „Świdtransu") spod helikoptera. Na początku jak zwykle — trochę zamieszania. Urywane rozmowy, śmiechy. Czy ta jest, dlaczego nie ma tamtej... Ale jeszcze na ulicach Lublina, gdzieś w tyle, któraś z pań intonuje pierwszą piosenkę. Ochoczo podjętą przez kilka, potem kilkanaście głosów. Za chwilę śpiewa już cały autobus. I tak jest do końca, aż do samego Nałęczowa. To chór „Tercja", przy okazji pleneru literacko-plastycznego, zorganizowanego przez Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury, jedzie na występ w sanatorium Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Występ, jak występ. Te same, co zawsze — znane mi już z wcześniejszych koncertów — buraczkowe sukienki, białe żaboty. Te same pieśni. Łzy wzruszenia wśród słuchających. Ta sama serdeczność, przemieszanie się zespołu i publiczności po zaśpiewaniu ostatniej pieśni. Normalka. Takie samo jak zawsze długie pożegnanie. I nie byłoby w tym wszystkim niczego szczególnego (wszak do takiego właśnie przyjęcia przyzwyczaiła nas „Tercja" już dawno), gdyby nie planowane przez organizatorów wspólne ognisko.

W Drzewcach koło Nałęczowa, na skraju niewielkiego lasku, czeka już uzbierane w ciągu popołudnia paliwo. Za chwilę wysoko buchają płomienie. To dobrze. Można się trochę ogrzać. Zapada wczesny październikowy zmierzch. Są pieczone na ogniu kiełbaski, przygotowana w kotłach baranina. Przygasa trochę ogień.

— Trzeba będzie chyba zaraz zbierać się do domu — myślę. I nagle, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, wszystko się zmienia. Panie, tak po prostu „same z siebie", zaczynają śpiewać. O tej cyganeczce, co tonie „z drugiej strony Wisły", o „tym małym kwiatku czerwonym", w którym „życie zawiera się całe"... O tym jak to „jedna baba drugiej babie, a Chachary żyją"... Jest stara legionowa pieśń o Sokołach, co to omijają „góry, lasy, doły"... Jest — chyba zupełnie już zapomniany przez młodzież — hymn harcerski „o rycerzach znad kresowych stanic"... Jest nieoczekiwanie miło, równocześnie przyjemnie i smutno, ciepło...

Chór zamilkł. Zrobiło się na moment smętnie i żałośnie jakoś. Ale nie na długo. Bo oto już do akcji ochoczo wkracza (także „zaczepiony" o RSTK) znany z wesel na terenie kilku chyba okolicznych powiatów zespół „Derby" pana Wiesława Zawadzkiego. Raźne, skoczne „kawałki", aż nogi nie potrafią ustać w miejscu i same rwą się do tańca. A oto i „rusza pierwsza para", za nią druga, trzecia. To nie do wiary, jak wspaniale potrafią się bawić te — wydawałoby się, starsze — panie. Nigdy bym ich nie podejrzewał o tyle wigoru, tyle radości życia, tyle młodości.

Nigdy bym nie przypuszczał, że w tych dzisiejszych, trudnych czasach, ktoś w ogóle może się tak bawić. Zapomnieć o wszelkich troskach i zmartwieniach. Ruszyć w tan. Stworzyć tak wspaniałą atmosferę dosłownie z niczego. Dzisiejsza młodzież już tego nie potrafi. A szkoda! Dopiero tam, przy ognisku w Drzewcach zrozumiałem, że prawdziwe życie naprawdę rozpoczyna się dopiero po sześćdziesiątce. Że wiek srebrny, do którego tak mi już niewiele brakuje, to piękny wiek. I za to Wam, Panie z chóru „Tercja", serdecznie dziękuję.

Cezary Listowski

To Stare Dobre Małżeństwo

Wypełniona po brzegi sala kina „Lot". Młodzi ludzie siedzą na schodkach, stoją pod ścianami. Nadkomplet publiczności. A i tak wielu chętnych odeszło z kwitkiem spod drzwi. Od niepamiętnych czasów nikomu w Świdniku nie udało się przyciągnąć tylu widzów na dwa (!) koncerty. Dokonało tego „Stare Dobre Małżeństwo".

Na początek „Cudne manowce" Potem między innymi piosenki do tekstów Edwarda Stachury wplatane są wielokrotnie w koncert. Wspaniała forma wykonawców. A i publiczność przez cały czas trwania obu koncertów żywo reaguje na to, co dzieje się na scenie. Klaszcze w rytm utworów, dośpiewuje „swoje" kwestie. Doskonale czuje to, co ma do powiedzenia zespół. I bawi się doskonale.

Aż zaskakująca jest znajomość tekstów i melodii śpiewanych piosenek. Zespół, wyraźnie miło zaskoczony tak gorącym przyjęciem, wykazuje się świetną formą. Widać, że „gra mu się" samo. Bo przed taką publicznością naprawdę chce się grać. Myli się ten, kto uważa, że nasze miasto to niezaorany ugór, kulturalna pustynia. Kto tak myśli po tych koncertach powinien posypać głowę popiołem.

Cieszy, musi cieszyć to zasłużone powodzenie „Starego Dobrego Małżeństwa". Co najmniej tak samo, jak martwi również niezasłużone niepowodzenie „Kazika" sprzed zaledwie tygodnia. Różne więc myśli przychodziły mi do głowy, gdy zespół przy aplauzie przeważnie bardzo młodej publiczności kończył swój występ piosenką „Z nim będziesz szczęśliwa". Ale przeważnie były to myśli optymistyczne.

cel

Nie wstydzimy się mieć ambicji

Z KRZYSZTOFEM SOKOŁOWSKIM, przedstawicielem świdnickiej Agencji Koncertowej CHANTER, rozmawiamy podczas koncertu „Starego Dobrego Małżeństwa" w kinie „Lot".

— Agencja koncertowa w Świdniku? Co to takiego jest?

— Założyliśmy ją wraz z „Żółwikiem" — ADAMEM ZALEWSKIM — mniej więcej miesiąc temu.

— Po co?

— Bo uważaliśmy, że za mało się tu dzieje. Za mało jest imprez, koncertów. Uznaliśmy, że można ich zorganizować więcej. I to bez wielkich nakładów finansowych. I bez jakiegoś rozbudowanego aparatu licznych pracowników...

—Czy to pierwszy zorganizowany przez was koncert?

— Jako agencji, tak. Świdnik, 4. XI. 1992, godz. 16.30, to nasz debiut. Ale koncerty organizowaliśmy już wcześniej. Występowaliśmy wówczas pod szyldem „Wysokogórski Oddział Łodzi Podwodnych".

— No i sukces. Olbrzymi sukces. Komplet biletów na obydwa koncerty w sporej sali kina „Lot" sprzedaliście bez większych problemów. Jak to się robi? Czy możesz zdradzić tajemnicę sukcesu?

— To przede wszystkim zasługa renomy zespołu. „Stare Dobre Małżeństwo" sprzedać jest łatwo. Wystarczy trochę plakatów. Ale w grę może też wchodzić cena biletów. Bilety na imprezy organizowane przez nas są dwukrotnie tańsze niż przez innych organizatorów.

— Podobno większość biletów na świdnickie koncerty sprzedaliście jednak w Lublinie?

— Nic podobnego. W Lublinie sprzedaliśmy ich około dwustu. Przyjechała tu również autokarem czterdziestoosobowa grupa wielbicieli tego zespołu z Kocka. Ale reszta publiczności to świdniczanie.

— A więc można organizować koncerty również w Świdniku?

— Gdybyśmy uważali inaczej, nie zabieralibyśmy się w ogóle do tej roboty.

— Chcecie zarobić na kulturze?

— To niezupełnie tak. Oczywiście nie chodzi tu o to, żeby stracić. Po prostu nas na to nie stać. Przede wszystkim chodzi o pewien rodzaj satysfakcji. Ta robota to dla nas przyjemność. Przez cały rok próbowaliśmy swoich sił organizując na poły amatorskie koncerty w „Iskrze". Nasza publiczność przekonywała nas, że warto spróbować czegoś więcej.

— Co po „SDM"?

14.XI. w „Iskrze" Olek Grotowski z piosenkami Andrzeja Waligórskiego. W grudniu postaramy się zaprezentować legendarną już grupę „Pod Budą". Potem spróbujemy przywieźć do Świdnika młode teatry...

— Nie da się ukryć, że ambicje macie duże.

— Mamy. I wcale się tego nie wypieramy, ani nie wstydzimy.

— Trzymamy więc za was kciuki. W interesie całego Świdnika życzymy wam powodzenia!

rozm.: cel

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zadyszka piłkarzy „Avii"

0:1 przegrali piłkarze Avii ze Stalą Rzeszów na oczach własnej publiczności. Zwycięską bramkę dla gości zdobył tuż po pierwszym gwizdku sędziego Krzemiński. Była to jak się później okazało bramka na przysłowiową wagę złota.

Stalowcy z Rzeszowa zaprezentowali na boisku Avii solidne rzemiosło piłkarskie i gdyby nie Grodzicki w bramce żółto-niebieskich mogło być znacznie gorzej.

Świdniczanie chcieli zo wszelką cenę wygrać to spotkanie ale w szeregach naszego zespołu zabrakło znowu skutecznego strzelca, który potrafiłby zmienić bieg wydarzeń na boisku.

W ostatnim kwadransie gry piłkarze Avii nie schodzili dosłownie z pola karnego rzeszowian i mimo czterech wybornych sytuacji nie zmogli przeciwnika.

O tym meczu chciałoby się jak najszybciej zapomnieć! Skuteczności gry było bowiem w naszym zespole dosłownie za... dwa grosze!

W spotkaniu ze Stalą w drużynie Avii zadebiutował Rosjanin ALEKSIEJ LETUNOW. Miał momentami przebłyski dobrej gry, pod koniec meczu osłabł kondycyjnie.

Przed nami jeszcze dwie zagadki piłkarskie. Wyjazdowy mecz naszych piłkarzy do Olsztyna i pojedynek z tamtejszym Stomilem oraz ostatni mecz jesieni z Wisłoką Dębica na własnym podwórku. I konia z rzędem temu kto odgadnie ile to punktów „wyciągną" jeszcze tej jesieni świdniccy futboliści!

I jeszcze jedno. Po meczu ze Stalą Rzeszów tu i ówdzie zaćwierkały już „świdnickie wróbelki", że trener B. Waligóra chce opuścić Avię. Tę ploteczkę zdementowano w klubie. Jedenastka Avii i jej sternik to okręt, który łatwo zatopić się nie da! Mimo, że być może „komuś" na tym bardzo zależy!

kk

Siatkarze zgodnie z planem

Jedno zwycięstwo obiecali przywieźć ze stolicy w spotkaniach z Legią siatkarze Avii i słowa dotrzymali.

Victoria przyszła w sobotę. Pewne 3:0 (13, 7, 11) naszego zespołu na Łazienkowskiej to wynik skutecznej gry żółto-niebieskich w bloku i ataku. Najlepszymi zawodnikami na parkiecie byli w tym dniu A. GAMAŁA i W. GRZEGORCZYK z Avii.

W niedzielnym rewanżowym spotkaniu gospodarze wzięli rewanż wygrywając także 3:0 (11, 15, 8). Siatkarzy Avii zgubiła podobno zbytnia pewność siebie.

Za kilka dni nasi zagrają w Katowicach z Baildonem. Nie mielibyśmy nic przeciw temu by odnieśli kolejny połowiczny sukces!

KK

O krok od przepaści

Niewiele brakowało, a mecz piłkarzy LKS „Świdniczanka" z „Czarnymi" Dęblin w ogóle nie doszedłby do skutku. W czwartek kierownictwo świdnickiego klubu otrzymało bowiem telegram z OZPN, zawieszający nasz zespół w rozgrywkach ligi okręgowej z powodów finansowych.

Zawieszenie amatorskiego klubu tuż przed końcem rundy, gdy do rozegrania pozostały zaledwie dwa spotkania, byłoby dla niego bardzo krzywdzące. Dzięki błyskawicznemu poręczeniu Urzędu Miejskiego udało się jednak temu zapobiec i piłkarzom — amatorom wolno było wybiec na boisko.

Mecz z „Czarnymi" Dęblin, jedną z czołowych drużyn tej klasy rozgrywkowej, był — jak zwykle na boisku przy ul. Turystycznej — bardzo zacięty. Spotkanie toczyło się w złych warunkach atmosferycznych, co nie pozostało bez wpływu na końcowy rezultat. Bezbramkowy remis, wynik, który nie krzywdzi żodnej z drużyn, to niewątpliwy sukces „Świdniczanki". Do rozegrania pozostał jej już tylko jeden, wyjazdowy mecz ze „Stalą" Poniatowa. Od jego rezultatu będzie zależała pozycja obu zespołów w tabeli po rundzie jesiennej.

cel

OGŁOSZENIA

Gabinet ortopedii dziecięcej i ultrasonografii Świdnik, ul. Racławicka 13/2. Tel. 160-95.
Badania profilaktyczne stawów biodrowych dzieci
USG stawów biodrowych
USG tarczycy
USG jamy brzusznej
USG —ocena ciąży i dróg rodnych.
Gabinet czynny codziennie w godz. 15.00 — 19.00, w soboty w godz. 8.00 — 12.00.
Rejestracja telefonicznie w godz. 9.00 — 19.00 (160-95) lub osobiście w godz. 15.00 — 19.00. ZAPRASZAMY

LUB — TURIST
Wycieczki: Włochy, Węgry, Grecja, Anglia
Przejazdy: Paryż, Rzym, Londyn.
Narty, Sylwester w Czecho-Słowacji.
Zapraszamy codziennie w godzi. 9.00 — 16.00
TEL. 214-61 WEW. 51-06
BASEN — OŚRODEK SPORTOWY „AVIA"

DR MED. WOJCIECH KONERA
ortopeda dziecięcy gabinet Pro Familia
rejestracja tel. 216-49 Lublin, Krakowskie Przedmieście 36
poniedziałki 14.00 — 16.00
piątki 15,00 — 17,00

Sprzedam garaż na osiedlu Lotniczym oraz tanio wtryskarkę 100 g. Tel. 161-97.

* * *

Sprzedam mieszkanie w stanie surowym we współdomie w osiedlu Radość — kuchnia plus 4 pokoje o łącznej powierzchni 70 m kw. oraz pomieszczenie 31 m kw. na warsztat cichej produkcji.
Oferty składać w redakcji „Głosu Świdnika".

* * *

Pilnie zatrudnimy kierownika apteki, farmaceutów. SLAVEX, tel. 120-21.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy przyszli z pomocą w ciężkich dla nas chwilach oraz tym, którzy towarzyszyli tak licznie w ostatniej drodze naszej mamy śp. CZESŁAWY BŁASZCZAK serdeczne podziękowania składa

Córka T. Lisicka

FESTYN

Staraniem działaczy Ogniska TKKF Świt i FKS Avia 7 listopada (w sobotę) zorganizowano w świdnickiej hali sportowej festyn sportowo-rekreacyjny z udziałem dzieci specjalnej troski z Krasnegostawu i Świdnika.

Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem młodzieży szkolnej, była ciekawym i żywym widowiskiem. Największe emocje towarzyszyły turniejowi piłki nożnej i wyścigom po torze przeszkód. Były jeszcze inne konkurencje sportowe i konkurs piosenki.

Festyn wygrała młodociana ekipa sportowa z Krasnegostawu — 22,5 pkt., przed reprezentacyjnym zespołem SP nr 6 w Świdniku — 22 pkt. i SP nr 4 — 19,5 pkt.

Dwa pierwsze zespoły otrzymały puchary. Nie zabrakło nagród rzeczowych i upominków. Organizotorzy imprezy zadbali o gorący posiłek dla dzieci, który wydawano w mini-barze usytuowanym pod trybuną główną.

Imprezę filmowali kamerzyści AKF Rotor. Jej fragmenty obejrzeć będzie można już niebawem na ekranach telewizorów w programie TNL.

Po zakończeniu festynu powiedzieli.

BARBARA GUZIAK (dyr. Specjalistycznego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla dzieci niepełnosprawnych z Krasnegostawu):

— To było wielkie przeżycie! Nasze dzieci chwalą sobie piękny ośrodek sportowy w Świdniku, gościnność miejscowych działaczy sportowych, cieszą się ze zdobytych nagród. Każde z nich jechało do Świdnika z drżeniem serca, a tu nagle taki sukces!

IZABELLA KSIĘSKA (plastyk SP nr 4):

— Dzisiejszy festyn był żywiołową zabawą. Nie brakowało w nim emocji i humoru.

Zorganizowoliśmy również wystawę prac rysunkowych naszych dzieci. Było na co popatrzeć! Ze swej strony dodam, że co ciekawsze prace ręczne i rysunkowe wykonywane przez dzieci z „czwórki" utrwalamy na slajdach i wysyłamy do Nowego Jorku do jednej z Fundacji Artystycznej, z którą od niedawna utrzymujemy ścisłe kontakty. A to niewątpliwie również cieszy!

MK

„Głos Świdnika" — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku Redaguje zespół w składzie: Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji) — Adres redakcji: 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1,tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67) rozgłośni 51-52 — Druk.: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik" SA. Świdnik, ul. Al. Lotników Polskich 1 — zam. 883 — 1500 sztuk